Nr. 15. Koniecpol, 1 Sierpień 1929 r. Rok I.

GAZETA KONIECPOLSKA

POŚWIĘCONA SPRAWOM RELIGIJNO-OŚWIATOWYM, SPOŁECZNYM I SAMORZĄDOWYM KONIECPOLA I OKOLICY

WYCHODZI 2 RAZY W MIESIĄCU. CENA 20 GROSZY.

Cena prenumeraty: miesięcznie 40 gr., kwartalnie 1 zł. 20 gr., półrocznie 2 zł. 40 gr., rocznie 4 zł. 80 gr.
z przesyłką: miesięcznie 60 gr., kwartalnie 1 zł. 70 gr., półrocznie 3 zł. 30 gr., rocznie 6 zł. 50 gr.
Cena ogłoszeń: 1 wiersz milimetrowy w tekście 25 gr., 1 wiersz milimetr. na ostatniej stronicy 20 gr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KONIECPOL—PROBOSTWO. KONTO w P. K. O. 66 166.

Przemienienie Pańskie.

Dnia 6 sierpnia Kościół obchodzi pamiątkę cudu, który świetnością swoją przewyższa wszystkie poprzednie cuda Zbawiciela. Nie wobec licznych rzesz, lecz na osobności, wobec trzech tylko wybranych uczniów na górze Tabor, ukazuje się Pan Jezus w blasku swego majestatu i chwały niebieskiej.

Są ludzie, ktorzy nie czują w sobie chęci do wzniesienia się na wyżyny duchowego Tabor, na wyżyny cnoty, żyją oni tylko dla ziemi, nurzając się w błocie występków i doczesności. Oni nie rozumieją donosłości Przemienienia. Ale nie brak jeszcze, dzięki Bogu, chrześcijan wierzących i praktykujących dla których Przemienienie nie jest rzeczą nieznaną. Wszędzie znajdują oni swój Tabor! We własnym pokoju, w przyrodzie, w konfesjonale, przed ołtarzem, pod amboną wstępują oni w duchu na górskie wyżyny, zatapiają się w Bogu i zstępują przemienieni. Być z Bogiem — to ich największe szczęście. Ich dusze, świadome swej z Bogiem łączności, wołają nieustannie: „Panie, dobrze nam być z Tobą"

Chrystus bierze ze sobą na górę Tabor trzech tylko wybranych: Piotra, Jakóba i Jana, gdyż ci trzej najwięszy wpływ wywierali na resztę Apostołów, na szczególne też względy Chrystusa zasłużyli sobie wyjątkowem ku Niemu przywiązaniem. Chrystus wiedział, jaką stałością we wierze będzie się odznaczał św. Piotr po swym upadku, jak św. Jan wytrwa aż do końca przy Nim i na Golgotę będzie Mu towarzyszył i jak św. Jakób, pierwszy z Apostołów, krew swoją wyleje za Niego. Nic więc dziwnego, że wyjątkowa cnota w wyjątkowy sposób została nagrodzona. Obyśmy potrafili tych trzech uczniów naśladować w przywiązaniu do naszego Mistrza i Zbawiciela! Im głośniej tu na ziemi rozlegać się będą zarzuty i wątpliwości przeciwko wierze, im bardziej wiara nasza będzie wystawiona na niebezpieczeństwo, tem dłużej i chętniej przebywajmy na Taborze z Jezusem, On niezawodnie wiarę naszą umocni.



Przemienienie Pańskie (obraz malowany przez Rafała Santi).

Przemienieniem swojem na górze Tabor Zbawiciel okazuje, że nietylko od śmierci duchowej wybawi nas wkrótce na krzyżu, ale też przy ostatecznem dokonaniu wszech rzeczy zachowa od śmierci nasze ciała, wskrzesi je dla życia wiecznego i uchwalebni tak, jak na Tabor swe własne uchwalebnił Ciało.

Chrystus Pan nie tyle cudami i nauczaniem zasłużył Sobie chwałę, w jakiej dziś zasiada po prawicy Ojca niebieskiego, ile raczej poniżeniem, męką i śmiercią. „Poniżył się i dlatego Bóg Go wywyższył". Sumiennie i gorliwie spełniajmy swoje obowiązki, a wtedy i nas spotka pochwała i nagroda z ręki Boga: „Sługo dobry i wierny, iżeś nad małem był wiernym, nad wielem cię postanowię, wnijdź do wesela pana twego" (Mat. 25, 21).

Ze wspomnień carskiej Rosji.

W dniach 18 i 19 czerwca b. r. odbył się w Wilnie zjazd byłych wychowańców wyższej szkoły duchownej w Petersburgu, zwanej Akademją. W zjeździe tym wzięło udział stu kilkudziesięciu księży, z których wielu było prześladowanych przez rosyjski rząd i wywiezionych w głąb Rosji lub na Syberję. Do tych ostatnich należał Ojciec Pius Przeździecki, Paulin z Jasnej Góry. Wspomnienia swoje z pobytu w Rosji Ojciec Pius opisał z okazji wzmiankowanego zjazdu w Wilnie. Ciekawą jest w tym opisie postać jednego z byłych wychowańców Akademji ś. p. ks. Franciszka Łamsargisa, proboszcza Samary. W niniejszym numerze „Gazety Koniecpolskiej" i w następnych podamy ciekawsze wyjątki z opowiadania Ojca Piusa. Czytamy mianowicie:

„Było to w roku 1896. Manifest koronacyjny przywrócił wolność księżom-wygnańcom, do których miałem zaszczyt należeć i ja; wyjechałem więc z Penzy, miejsca zesłania, i udałem się do Samary, by poznać osobiście działalność kolegi mego, X. Łamsargisa, o której słyszałem wiele. Zastałem go przed kościołem, otoczonego przez tłum ludu. Byli to ubodzy różnych wyznań. Zarząd miasta bowiem, jakkolwiek znajdowało się tu przeszło dwadzieścia cerkwi i liczny zastęp duchowieństwa prawosławnego z archijerejem na czele, nie komu innemu tylko X. Łamsargisowi polecił opiekę nad ubogimi, dotkniętymi ciężką klęską głodową. W rozmowie poruszyliśmy wszystko, co tylko obchodzić mogło serce kapłańskie. Wspominając o kolegach-wygnańcach, X. Łamsargis jakby w zachwycie zawołał: „Jakże Bóg dobry dla tej biednej Rosji, że posyła tu szeregi młodych kapłanów - apostołów".

Poznałem zbliska szeroką działalność apostolską X. Łamsargisa: lgnęła do niego ludność rosyjska, którą pozyskiwał wielkiem swem sercem i dobrocią, a potem przyprowadzał na łono prawdziwego Kościoła, nie tylko nie lękając się grożącego mu za to Sybiru, lecz owszem gorąco pragnąc go. Z początku nawrócenia ograniczały się do jednostek, lecz stopniowo zamieniły się w ruch żywiołowy. Coraz trudniej było więc zachowywać należyte ostrożności, aż wreszcie popi, lękając się o swój wpływ, zadenuncjowali go do policji, która nie potrzebowała długo czekać, by X. Łamsargisa na gorącym pochwycić uczynku. Wiadomość o tem z szybkością błyskawicy obiegła Samarę. Przybyła do księdza zaniepokojona ludność katolicka, za nią ludność prawosławna, w tem rosjanie-adwokaci. „Będziemy bronić Cię, Ojcze! ofiarujemy Ci swe usługi!" wołali, pełni oburzenia na denuncjantów. Ksiądz za gotowość obrony podziękował, dodał tylko: „Jeśli chcecie mi pomóc, panowie, piszcie artykuły do prasy miejscowej, upominajcie się o wolność sumienia, by nie wzbraniano ludziom przyjmować religji, o której wiedzą, że jest prawdziwa. Inna obrona zbyteczna. Nie myślę bowiem ukrywać prawdy ani jej się zapierać".

Nadszedł dzień sądu. Od wczesnego ranka na salę sądową spieszyły tłumy; zanosiło się na coś w rodzaju buntu. Zaniepokojone władze usunęły z sali publiczność, która skupiła się wokoło gmachu sądowego, niecierpliwie oczekując wyroku.

Rozpoczął się sąd. X. Łamsargis z całą mocą przekonania oświadczył, że wiedział o istnieniu prawa, wiedział, że za przekroczenie tego prawa czeka go Sybir, a jednak prawo to przestąpił, bo tak nakazywało mu sumienie kapłańskie. Wobec takiego oświadczenia procedura sądowa trwała krótko. — Sprawa była jasną, bez żadnych zawikłań: ksiądz przestąpił prawo, grożące Sybirem, przestąpił z całą świadomością czynu i jego następstw, a zatem...

Sędziowie udali się na naradę, po której ogłoszono wyrok: na zasadzie takichto a takich paragrafów kodeksu karnego ksiądz zostaje skazany na Sybir z obostrzeniami za zupełnie świadome lekceważenie prawa; na mocy jednak Najwyższego Manifestu, który właśnie w tej chwili otrzymano, zwalnia się go ze wszelkiej odpowiedzialności. Po odczytaniu wyroku woźny sądowy z nadmiaru radości nie wytrzymał, lecz wybiegł pospiesznie z sali do sąsiedniego pokoju i przez otwarte okno donośnym głosem oznajmił zgromadzonym tłumom: „Ksiądz Łamsargis od wszelkiej odpowiedzialności został zwolniony!" Zagrzmiało radosne „hura" i bez końca rozlegało się w powietrzu; najpomyślniejsze dziejowe wypadki nie zdołałyby tak niebywałego entuzjazmu wywołać. — Wychodzącego księdza Łamsargisa omal nie uduszono w porywie radości i zachwytu. Wśród tłumu roznosiła się wieść, że źli ludzie chcieli zgubić księdza, ale sam car go uratował.

(D. c. n.)

Co to jest ślub cywilny?

W poprzednim numerze naszej gazety w artykule pod tytułem: „Komu są potrzebne rozwody?" uzasadniliśmy na podstawie słów Chrystusa Pana, że chrześcijańskie małżeństwo jest zawsze sakramentem i jako takie jest nierozerwalnym węzłem, którego nawet sam Ojciec św. nie może rozwiązać, jeśli ten węzeł został zawarty ważnie. Dowodami zaczerpniętemi z praw ludzkiej natury i ze zdrowego rozsądku wykazaliśmy, że rozwody są niszczeniem rodziny i prowadzą zawsze społeczeństwo i państwo do zdziczenia i upadku. W parze z rozwodami idą śluby cywilne, tak głośno dzisiaj zachwalane i popierane przez ludzi wyzutych z wiary i chrześcijańskiej moralności

Cóż to więc są cywilne śluby? Na pytanie to odpowiemy w kilku numerach „Gazety Koniecpolskiej", aby nasi czytelnicy wyrobili sobie jasny pogląd na to modne dzisiaj hasło. Naprzód więc odpowiadamy ogólnie, że ślub cywilny jest to związek małżeński zawarty między mężczyzną a niewiastą na podstawie nie kościelnego prawa lecz państwowego, nie przed kapłanem katolickim, lecz przed urzędnikiem upełnomocnionym przez państwo np. wójtem, sołtysem, burmistrzem itp. Małżeństwo takie może być rozwiązane w przeciwieństwie do małżeństwa katolickiego, które jako sakrament jest nierozerwalne.

W niekatolickich państwach spotykamy kilka rodzajów cywilnych ślubów, mianowicie: przymusowe, dowolne i tak zwane z konieczności.

Przymusowe śluby cywilne mają miejsce wtedy, gdy rząd uznaje za ważne tylko takie małżeństwa, które zostały zawarte przed urzędnikiem państwowym. Rząd wtedy lekceważy sobie ślub religijny jako sakrament, nie uznaje jego ważności i powiada, że jest mu obojętnem i nie wtrąca się w to, czy ślub religijny w kościele został zawarty lub nie. Każdy obywatel państwa, o ile chce wstąpić w związek małżeński musi *przymusowo* zawrzeć ten związek przed państwowym urzędnikiem.

Dowolne śluby cywilne zwane z łaciny *fakultatywnemi* są wtedy, gdy rząd zostawia nowożeńcom zawarcie związku małżeńskiego do woli albo przed kapłanem w kościele, albo przed urzędnikiem państwowym, uznając w jednym i drugim wypadku małżeństwo za ważne.

Śluby cywilne z konieczności mogą być *względne* lub *bezwzględne*. *Względne* są wtedy, kiedy zawierają je niedowiarkowie, nazywający siebie bezwyznaniowcami; ponieważ nie należą oni do żadnej religji, nie uznają żadnej wiary, dlatego *z konieczności* muszą zawierać związek małżeński wobec urzędnika świeckiego. *Bezwzględne* zaś mają miejsce wtedy, gdy państwo uznając śluby kościelne za obowiązujące, pozwala jednak na zawarcie związku małżeńskiego przed urzędnikiem stanu cywilnego według przepisów państwowych dla tych osób co z powodu przeszkód kanonicznych nie mogą zawrzeć ślubu kościelnego.

Jak się zapatruje na śluby cywilne Kościół Katolicki?

Kościół katolicki śluby cywilne odrzuca we wszystkich rodzajach, gdyż, jak się przekonamy z następnych artykułów, podkopują one i niszczą życie religijne, szerzą obojętność religijną i nowoczesne pogaństwo. Kościół toleruje tylko i ocenia łagodnie śluby cywilne z *konieczności względne*, to jest śluby zawarte przed urzędnikiem państwowym przez bezwyznaniowców, niezaliczających się do żadnej religji.

Nie może jednak Kościół tolerować *ślubów cywilnych z konieczności bezwzględnych* to jest ślubów zawieranych przed świeckim urzędnikiem w wypadku, gdy nowożeńcy nie mogą zawrzeć związku małżeńskiego przed kapłanem z powodu przeszkód kanonicznych czyli określonych prawami kościelnemi. Takie wypadki zdarzają się z katolikami krnąbrnymi i nieposłusznymi względem Kościoła. Ułatwianie przez rząd takim jednostkom zawarcia małżeństwa przed świeckim urzędnikiem byłoby poniekąd wynagrodzeniem tych ludzi za nieposłuszeństwo Kościołowi, ku zgorszeniu ogółu katolików, byłoby lekceważeniem religji, prowadziłoby tem samem do podkopania nie tylko powagi Kościoła ale i wszelkiej powagi, a w następstwie do poderwania powagi samego państwa.

Czyż zresztą rząd ma obowiązek ułatwiać wszystkim swym obywatelom możliwość zawarcia małżeństwa? Dlaczegoż w takim razie rząd nie zajmie się tak zwanemi „staremi pannami" i nie dostarczy im oblubieńców? Ileż to zresztą jest ludzi, którzy np. z ubóstwa nie mogą zawrzeć małżeństwa? O tych państwo się nie troszczy. Dlaczego więc państwo miałoby brać w obronę i opiekę buntowników przeciw Kościołowi, którzy nie chą usunąć przeszkody kościelnej, istniejącej na ich drodze do małżeństwa? Czyżby rząd miał brać pod uwagę jedynie tylko względnie religijnego i przechodzić nad nim do porządku? To też nie tylko katoliccy uczeni ale i protestanccy odrzucają takie małżeństwa.

Zawieranie związku małżeńskiego do woli albo w kościele przed kapłanem albo w urzędzie przed świeckimi urzędnikami, jest również przez Kościół potępione i odrzucone. — Dowolne bowiem śluby stawiają na równi małżeństwo cywilne z kościelnem, umożliwiają lekceważenie ślubu kościelnego i są świadomem podeptaniem prawa Bożego i kościelnego. *W dowolnych* ślubach nie Kościół jest miarodajnym i prawomocnym lecz państwo, władza kościelna występuje w nich nie na mocy upełnomocnienia Kościoła lecz państwa. Tymczasem jak wiemy małżeństwo dla katolików jest sakramentem, zostającym pod wyłączną władzą Kościoła z ustanowienia Chrystusa.

Najgorsze jednak są *śluby cywilne przymusowe*, to znaczy takie, które muszą być obowiązkowo zawierane przed świeckim urzędnikiem i rząd się nie troszczy, czy zostały zawarte w kościele. Takie śluby nie tylko nie uznają małżeństwa kościelnego, ale wprost je odrzucają, odbierają mu wszelką wartość wobec prawa państwowego, co więcej, traktują ślub zawarty w kościele jako konkubinat czyli życie na wiarę.

W następnych numerach naszej gazety wyjaśnimy, dlaczego katolicy zwalczają i są obowiązani zwalczać śluby cywilne. Spojrzymy mianowicie na śluby cywilne ze stanowiska religji, ze stanowiska państwa, rodziny i pojednawczego człowieka.

Sekciarska robota.

W ostatnich czasach daje się zauważyć wzmożony ruch rozmaitych „nowinkarzy", co za wszelką cenę usiłują bałamucić lud po wsiach i odciągać go od prastarej wiary naszych ojców, by Polskę zaśmiecić kłamstwem i fałszem. Czynią zaś to za pomocą swoich pism i książek, które ich płatni najmici roznoszą darmo lub za groszowe ceny od domu do domu. Niejeden pyta zdumiony, skąd ci sekciarze mają tyle pieniędzy, że książkę o 200 stronach sprzedają np. za 30 groszy. Otóż trzeba nam wiedzieć, że na sekciarską propagandę płyną duże pieniądze z Ameryki. Niejedna z tych sekt, których w Polsce namnożyło się już blisko dwadzieścia, mają bogatych opiekunów w Ameryce, którzy nie żałują grosza na rozsadzanie i niszczenie katolickiej wiary.

Najruchliwsi u nas w Polsce są tak zwani „Badacze Pisma świętego". Mianowicie rozmaici szewcy od kopyta, krawcy od igły, stolarze od hebla i siekiery przyjęli tytuł „tłumaczy", „badaczy" i „uczonych w Piśmie". Tymczasem wiadomo, że badanie i wykładanie Pisma św należy do najcięższych i najtrudniejszych nauk na świecie. Trzeba znać dużo języków, pokończyć najwyższe szkoły, przepocić wiele naukowych książek, aby można już nie księgi, ale jedno słowo Pisma św. należycie zbadać i wytłomaczyć. Badanie zatem i tłomaczenie Pisma św. przez ludzi prostych, którzy często nawet powszechnej szkoły nie skończyli, jest szczytem zuchwalstwa i zarozumiałości, jest porywaniem się z motyką na księżyc. Niech krawcy, szewcy robią buty i ubrania, a uczeni, którzy nad badaniem Pisma św. i wiary Chrystusowej posiwieli, niech nam tłomaczą i wykładają Pismo św. i Wiarę świętą.

Jakże to ci najnowsi „badacze" wykładają nam Pismo św.?

Całkiem po masońsku i po żydowsku, a to dlatego, że za plecami tych „badaczy" stoją masoni i żydzi amerykańscy, co pragną wierzących katolików przemienić w zupełnych niedowiarków. Naprzód więc „badacze" zaprzeczają Trójcy św. i uczą, że jedna jest tylko Osoba Boża, a Syn Boży i Duch św. to nie są osoby Boże, ale tylko różne tytuły i nazwy jednego Boga i jednej osoby. Wiadomą zaś jest nam rzeczą, że kto nie wierzy w jednego Boga w trzech osobach, Ojca, Syna i Ducha św. ten przestaje być nie tylko katolikiem ale i chrześcijaninem.

Cóż dalej mówią „Badacze“ o Chrystusie Panu? Uczą, że Chrystus to nie prawdziwy Bóg, to nie prawdziwy Syn Boży, ale tylko prorok, tylko człowiek, podobny do proroka Jana Chrzciciela i tylu innych. Matka Najświętsza, według ich nauki, to nie Matka Boga-Człowieka, ale Matka Chrystusa - Proroka, człowieka. Sakramentów św. nie uznają. Przyjmują tylko chrzest ale nie jako Sakrament, tylko jako kąpiel dla dorosłych w balji, wannie, stawia lub rzece i tę kąpiel uważają tylko za jakiś ceremonjał sekciarski. Piekło według ich nauki to wieczna śpiączka w grobie. A więc w mniemaniu „Badaczy Pisma św.“ najważniejszych zbrodniarzy: rozbójników, pijaków, bluźnierców, złodziei, krzywdzicieli nie czekają po śmierci żadne cierpienia i bóle, ale tylko wieczny sen, wieczne spanie po zbrodniach.

Tymczasem co mówi Pan Jezus? Wyraźnie nasz Zbawiciel nauczał, że pójdą źli n a męki w i e c z n e

To samo co o piekle głoszą „Badacze“ i o niebie, mówiąc, że niebo to jest raj na ziemi, a nie żadne mieszkanie z Bogiem i Aniołami. Takie to cudactwa i głupstwa powymyślali ci nowi „mędrcy“, którzy przybyli do nas z Ameryki i narzucają się na kapłanów i nauczycieli polskiego ludu. Nie uznają też „badacze“ kościołów za miejsce modlitwy. Im na ich modły starczą stodoły, domy, i inne budynki. A przecież Pan Jezus nie do stodoły, lecz do świątyni Jerozolimskiej chodził na modlitwę. Aby w oczach swoich zwolenników zohydzić Kościół katolicki, Ojca św. biskupów, kapłanów, wymyślili sobie „badacze“ taką potworną bajeczkę, że od śmierci Chrystusa Pana Królestwo Chrystusowe nie miało jeszcze miejsca na ziemi, że rządy Kościoła to były rządy Antychrysta i że dopiero za kilka lat zjawi się Chrystus i Jego panowanie. A gdzież to w Piśmie św. jest powiedziane? O ślepi i twardego serca! Gdzieżeście te wasze nauki powynajdywali? W Piśmie św. są całkiem inne nauki, więc nie t ł o m a c z a m i ale k r ę t a c z a m i Pisma świętego jesteście. To też trzeba nam się mieć na baczności i ostrożności przed tymi apostołami kłamstwa. W pierwszym zaś rzędzie nie wolno nam katolikom kupować bez porady katolickiego kapłana od byle jakich włóczęgów książek choćby napozór pobożnych, gdyż jest to najczęściej szerzenie sekciarskiej zarazy krętaczy Pisma świętego.

(dalszy ciąg nastąpi.)

Zdjęcie z uroczystości jubileuszowej Straży Koniecpolskiej.



Siedzą od lewej ku prawej stronie: pp. kapelmistrz H. Sikorski, kom. Migalski, kom. rej. Kiepal, czł. zarządu Gładysiński, czł. zarz. J. Kiepal, prezes bur. Sikorski; pani Bogobowiczowa, dr. Rathel kom. M. Świderski, ks. Dembczyk, instr. Gałka, prokurator Bogobowicz i czł. zarządu senior Bogobowicz.

Kronika ostatnich wydarzeń.

1. Zapomoga dla Straży Pożarnej w Koniecpolu.

Dzięki zabiegom niestrudzonego burmistrza miasta i zarazem prezesa Straży Pożarnej Wł. Sikorskiego, Powszechny Zakład Ubezpieczeń w Warszawie przyznał Koniecpolskiej straży 2 tysiące złotych na kupno narzędzi pożarniczych. Należy się spodziewać że przy pomocy nowych środków Straż Pożarna w Koniecpolu coraz sprawniej spełniać będzie swoją zaszczytną rolę obrony mienia i życia miejscowej i okolicznej ludności.

2. Z odpustu w Żytnie.

W 10-ym numerze naszej Gazety, pisaliśmy jak to w dzisiejszych czasach w niejednej parafji ludność świętuje odpust. Stwierdziliśmy, że przeciętny parafjalny odpust jest najczęściej rozpustem i obrazą Boga.

W parafji Żytno, dekanatu Gidelskiego, w niedzielę 21 lipca b. r. obchodzono odpust Matki Bożej Szkaplerznej. Ludności było bardzo dużo, ale tylko część brała udział w nabożeństwie, większość zaś w czasie sumy i kazania wałęsała się po drogach, jeździła na karuzeli, tłoczyła się przy kramach, inni zaś grupkami defilowali po cmentarzu kościelnym, najczęściej z dziewuchami pod rękę. Nie brakło też i takich, co w czasie procesji i sumy z papierosami „w gębie“ i „w kapeluszach“ na głowie stali na placu kościelnym i w przemądrych swoich głowach rozstrzygali losy świata.

Zacny i dzielny miejscowy proboszcz, ks. Stefan Dominiak znany ze swojego faktu i uprzejmości, zwrócił się do tych nowoczesnych „bydlaków“ z prośbą, aby zdjęli czapki czy kapelusze i uczestniczyli w nabożeństwie. W odpowiedzi na to jeden z nich Jan Marcinkiewicz, syn Andrzeja, lat 40, mieszkaniec Żytna, postawił się bardzo, naubliżał i nawymyślał ks. proboszczowi, nie zważając, że kapłan był w komży i stule, że jako gospodarz świątyni placu kościelnego i odpustu miał prawo upomnieć niesfornego parafjanina. Trzeba jednak podziwiać obojętne zachowanie się zebranych ludzi wobec tego doniosłego bolszewika. Sprawa naszem zdaniem winna być skierowana na drogę sądową, aby stało się zadość sprawiedliwości, choćby dla przykładu innych. Wypadek powyższy świadczy wymownie, jak gwałtowną jest potrzeba zreformowania naszych odpustów i przywrócenia im pierwotnego znaczenia. Parafjalny odpust naszem zdaniem powinien polegać przedewszystkiem na spowiedzi parafjan w przeddzień święta, aby lud zrozumiał, że odpust nie

jest jarmarkiem, czy rozpasaniem ciała, lecz świętem duszy.

Kiedy parafjanie nasi nauczą się według zasad świętej, katolickiej wiary obchodzić odpust, przez godne przyjęcie sakramentów wtedy nie będą miały miejsca podobne bolszewickie niespodzianki, wtedy można będzie zgodzić się nawet na szlachetną zabawę czy karuzelę po skończonych nabożeństwach z pełną gwarancją, że Bóg nie będzie znieważany.

W następnych numerach naszej Gazety będziemy podawać sprawozdania z odpustów w okolicznych parafjach.

3. Wycieczka rzemieślników powiatu Radomskowskiego do Poznania

Rzemieślnicy powiatu Radomskowskiego zapisują się w Redakcji „Gazety Radomskowskiej" na wspól ną wycieczkę, która nastąpi w czwartek w nocy z dnia 8 na 9 sierpnia. Trzeba zaznaczyć, że już kilka takich wycieczek z powiatu Radomskowskiego zwiedziło Wystawę i wszyscy wrócili zachwyceni. Powszechna Krajowa Wystawa w Poznaniu jest pokazem dorobku narodu polskiego za 10 lat niepodległości. To też w całej Polsce rozlega się dziś hasło, nawołujące każdego obywatela Rzeczypospolitej do zwiedzenia tej wielkiej Wystawy, aby cały naród polski mógł nabrać otuchy i nadziei w świetlaną przyszłość swej Ojczyzny.

4. Pielgrzymka do Rzymu.

Księża Biskupi djecezji Częstochowskiej i Katowickiej organizują wycieczkę do Rzymu z powodu jubileuszu 50-lecia kapłaństwa Ojca św. Piusa XI. Pielgrzymka wyrusza na początku października i potrwa 18 dni. Całkowite koszta pielgrzymki dla tych, co pojadą 3-ią klasą, wynoszą 645 zł., 2-gą zaś klasą 1.070 zł. O ile zgłosi się 300 uczestników, pielgrzymka będzie miała do rozporządzenia własny pociąg z Katowic aż do Neapolu i z powrotem, co zapewni dużo wygody podczas podróży. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Ligi Katolickiej w Częstochowie, III Aleja 64.

5. Komisarz rządowy w Powiatowej Kasie Chorych w Radomsku.

Już niejednokrotnie w naszej Gazecie pisaliśmy, czem to zajmowali się dygnitarze i urzędnicy dotychczasowej Powiatowej Kasy Chorych w Radomsku. Samochody tej społecznej instytucji służyły jej urzędnikom w pierwszym rzędzie do politycznej roboty, nawet ambulatorja Kasy Chorych były używane na polityczne wiece, jak to miało miejsce w Koniecpolu. „Gazeta Radomskowska" w numerze 30 podaje, że urzędnicy Piotrkowskiej Kasy Chorych, wyjeżdzając na gościnne występy samochodami kasowemi, upijali się, a wreszcie urządzali awantury i burdy. Niedawno np. skazano na 200 zł. grzywny za awanturę w restauracji „Kinema" w Radomsku, buchaltera Kasy Chorych w Piotrkowie, Bobka. Prócz tego tenże Bobek ma jeszcze jedną sprawę, która się w krótkim czasie odbędzie. To wszystko musiało skłonić Rząd do przeprowadzenia porządków w instytucji, na którą naród musi płacić olbrzymie podatki, a z której, dzięki partyjnictwu urzędników, nie miał prawie żadnych korzyści, o ile nie należał do partji. Widocznie tego czyszczenia potrzeba było i w Radomskowskiej Kasie Chorych do której z dniem 15 lipca b. r. został mianowany Komisarz rządowy p. W. Kazek. Jak słychać nowy Komisarz rozwiązał już Zarząd oraz radę Powiatowej Kasy Chorych w Piotrkowie, tego samego należy się spodziewać w Radomsku. Całe społeczeństwo powiatu Radomskowskiego przyjmuje z ulgą i zadowoleniem wiadomość o zwolnieniu powiatu od dławiącej zmory socjalistycznych władców

6. Starostwo w Radomsku.

Od chwili objęcia stanowiska starosty Radomskowskiego przez p. Stanisława Szera powiat Radomskowski szybkim krokiem posuwa się naprzód pod względem gospodarczym, samorządowym i kulturalnym. Aby ocenić pożyteczną i wysoce potryjotyczną działalność nowego starosty, trzeba sobie naprzód uprzytomnić, czem do końca ubiegłego roku był Radomskowski powiat. Było to wyjątkowe w Rzeczypospolitej żerowisko różnych demagogów i zbogaconych na ciemnocie ludu działaczów partyjno- politycznych, którzy granice i dobro Rzeczypospolitej widzieli w ramach swej partji i nabijali sobie kieszenie publicznym groszem. Powiat Radomskowski, jeden z największych w Polsce, stał się nawet głośnym ze swojego moralnego bagna I oto naraz przyszedł człowiek rozumny, trzeźwy, energiczny, wszechstronnie do swego trudnego urzędu przygotowany, daleki od wszelkiego partyjnego królestwa, zapatrzony tylko w jeden cel: dobro Rzeczypospolitej. To też różnego rodzaju kretyni i kieszeniowi patrjoci, nieprzywykli do tego rodzaju ludzi w Radomsku, zdumieli wobec energji, prostolinijności i rozumnej „czystki" w powiecie. Społeczeństwo jednak odrazu doceniło działalność p. starosty Szera. Bez odrobiny przesady musimy stwierdzić, że od czasów zmartwychwstania Rzeczypospolitej żaden starosta w Radomsku nie miał w takim stopniu za sobą opinii całego powiatu, jak p. St. Szer, człowiek o dużej kulturze i pożytecznej działalności dla Ojczyzny.

Poradnik lekarski

Od niepamiętnych czasów zaliczają wodę do środków leczniczych nietylko ludzie wiejscy ale i lekarze. Woda w lecznictwie ma bardzo szerokie zastosowanie, czy to jako okłady, natryski, owijania, czy też jako kąpiele. Wodę do kąpieli używamy czystą lub z domieszką różnych leków; pod względem ciepłoty woda może być zimna, letnia (pokojowa), ciepła, gorąca. Ale nietylko podczas choroby woda jest tak rozpowszechnionym lekiem, często gęsto zaleca lekarz zdrowym okłady czy też nacierania z takiej lub owakiej wody, lub kąpiele morskie lub rzeczne celem zahartowania ciała, aby zapobiec różnym chorobom. Latem mają bardzo szerokie zastosowanie kąpiele rzeczne, nietylko dlatego, że sprzyjają utrzymywanie ciała w czystości, gdyż woda zmywa kurz i pot tak łatwo zanieczyszczające skórę ciała, ale, używając kąpieli rzecznej stajemy się odporniejsi na przeziębienie. Kąpiele rzeczne są to kąpiele zimne, a zrazu są tylko w tym wypadku, gdy różnica między temperaturą ciała i wody zostaje szybko wyrównaną, dowodem czego będzie różowe zabarwienie skóry całego ciała, jako wyraz większego dopływu krwi. O ile więc skóra ciała po kąpieli zimnej jest zaróżowiana, będzie to dowodem, że taka kąpiel służy i jest pożyteczna. Człowiekowi, u którego skóra ciała pozostaje bladą i musi długo trwać zanim się rozgrzeje, takiemu nie zaleca się rzecznych kąpieli, gdyż nie służą mu i nie przynoszą żadnej korzyści a natomiast szkodę. Kąpiele rzeczne najlepiej używać rano tuż po wschodzie słońca lub przed zachodem przed wieczorem. Człowiek nieprzyzwyczajony do zimnych kąpieli, wchodząc do wody, winien przed zanurzeniem się zwilżyć całe ciało tą wodą, aby przyzwyczaić się do ciepłoty wody rzecznej. Osoby przyzwyczajone do kąpieli rzecznych najlepiej zrobią, gdy, skacząc do wody odrazu zanurzą się (należy uprzednio dowiedzieć się, czy przy skoku nie natrafi się na coś o co można się uderzyć).

Nie należy kąpać się kilka razy dziennie, a szczególniej suszyć się na powietrzu i znowu zanurzać się w wodzie; daleko lepiej pozostać odrazu dłużej w wodzie, byle tylko nie tak długo, aż uczuje dreszcze. Nigdy nie należy wchodzić do kąpieli zdyszanym, gdyż może to wywołać groźne przeziębienie; natomiast rozgrzane ciało, nawet spocone niczem nie grozi w wodzie. Podczas kąpieli rzecznej nie należy pozostać bez ruchu, najwięcej pożytku i przyjemności przynosi taka kąpiel o ile się umie pływać. Jeżeli się pływa na wznak, należy zatkać uszy watą, aby się woda nie nalewała do ucha, bo to źle działa na słuch. Ale obok przyjemności ma kąpiel rzeczna tę wadę, że pochłania co rok wiele ofiar. Utonięcie następuje, gdy do ust, nosa, gardzieli, krtani i tchawicy wlewa się woda i tamuje dostęp powietrza do płuc co pociąga za sobą śmierć. Nieszczęśliwe wypadki utonięcia są wynikiem nietylko nieostrożności kąpiących się, ale dość często mają miejsce u chorych, u których następuje w wodzie nagły skurcz serca, które nie mogło wytrzymać gwałtownej zmiany i różnicy ciepłoty powietrza i wody. Przy ratowaniu należy topielca odwrócić twarzą ku ziemi, głowę opuścić niżej, żeby tą drogą wylać wodę. Skoro to zrobiono, wtedy wykonuje się ruchy oddechu sztucznego, opisane w jednym z poprzednich numerów naszego pisma, aż do ustalenia oddychania. Jednocześnie naciera się całe ciało suchą flanelą, ogrzewa się chorego butelkami z wodą gorącą, podaje się mocną herbatę i kawę. krople walerjanowe i inne znane już środki trzeźwiące. *Dr. B. T.*

Kronika parafji Koniecpol

Związek małżeński zawarli:

dnia 17 lipca r. b. Stefan Salita kaw. z Zofją Wawszczak panną oboje ze Starego Koniecpola.

Szczęść Boże na nowej drodze!

Zmarli:

dnia 9 lipca r. b. Stanisława Bubel, lat 33, z Radoszewnicy;

d. 18 lipca Stanisław Woch lat 29 z Radoszewnicy;

d. 19 lipca Stefanja - Bogumiła Morawiecka z Magdaszu, przeżyła 6 tygodni;

Niech spoczywają w pokoju wiecznym!

Chrzest św. przyjęli:

dnia 13 lipca r. b. Henryk - Arkadjusz Saleta ur. dnia 13 czerwca w Radoszewnicy;

dnia 19 lipca Stefanja - Bogumiła Morawiecka, ur. dnia 1 czerwca w Magdaszu;

dnia 19 lipca Janina Smus, ur. d. 30 czerwca w Magdaszu;

d. 19 lipca Czesław - Aleksander Szadkowski, ur. dnia 10 lipca w m. Koniecpolu.

Kalendarzyk parafji Koniecpol
na miesiąc sierpień.

1. Dnia 2 sierpnia, jako w pierwszy piątek miesiąca, Wotywa z Wystawieniem Najśw. Sakramentu.
2. W 11-ą niedzielę po Zielonych Świątkach d. 4 sierpnia na sumie adoracyjne nabożeństwo. Po nieszporach Zebranie Kół Żywego Różańca, poczem Zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej.
3. W 12-ą niedzielę po Ziel. Świątkach dnia 11 sierpnia po południu wizytacja duszpasterska w Ludwinowie, Kalenicach, Stefanowie ,Kozakowie i Zagaciu. Zaraz po sumie Zebranie 3-go Zakonu św. Franciszka.
4. We czwartek 15 sierpnia uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej. Po nieszporach Zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej.
5. W 13-ą niedzielę po Ziel. Świątkach dnia 18 sierpna po nieszporach — Zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej.
6. W 14-ą niedzielę po Ziel. Świątkach dnia 25 sierpnia wyrusza koleją pielgrzymka z naszej parafji na Jasną Górę, aby uczestniczyć w uroczystościach Matki Boskiej Częstochowskiej 26 sierpnia. Po nabożeństwie, które zostanie odprawione o godz. 7-ej rano, wyruszy pielgrzymka w szeregach na dworzec kolejowy. Powrót we wtorek 27 sierpnia pociągiem popołudniowym.

WESOŁY KĄCIK.

W karczmie.

— Dlaczego, kumie, zawsze zamykacie oczy, kiej pijecie gorzałkę?

— A bom przysiągł mojej babie, że nigdy nie zajrzę do kieliszka, no — i słowa dotrzymuję!

Sędzia do zbrodniarza.

— Nigdy nie słuchaliście dobrych nauk, teraz musimy was skazać na śmierć...

Zbrodniarz: — Panie sędzio, będzie to dla mnie nauką na całe życie.

— Przepraszam, ale pan siadł na moim kapeluszu.

— O, proszę bardzo, nic nie szkodzi.

Od Administracji.

Potwierdzamy odbiór prenumeraty od:

p. Antoniego Szwedowskiego z Warszawy 3 zł. 30 gr.

p. Jadwigi Waszkiewicz z Warszawy 6 zł. 50 gr.

p. Władysława Kempiń z Radomska 6 zł. 50 gr.

ks. prob. Czapskiego ze Stawiszyna 5 zł.

ks dziekana Gawlikowskiego z Poczesnej 6 zł 50 gr.

ks. prob Choroszyńskiego 3 zł. 50 gr.

ks. Ignacego Wesołowskiego ze Zrębic 6 zł. 50 gr.

ks. Marjankowskiego z Żurawia 6 zł. 50 gr.

ks. Marjana Kubowicza z Blachowni 6 zł. 50 gr.

ks kap. Edm. Nowaka z Nowej Wilejki koło Wilna 3 zł. 40 gr.

ks. dziek. Cyranowskiego z Uniejowa 6 zł. 50 gr.

ks. Trzaska z Dobrosołowa 3 zł. 30 gr.

ks. St. Moszczyńskiego z Pęczniewa 2 zł. 40 gr.

Kierownik literacki: *Ks. S. Dembczyk, Ks. A. Kaleta.*
Wydawca: Komitet Redakcyjny. *Hr. Paweł Potocki, Wł. Bogobowicz, Jan Smus, Ks. St. Borowiecki.*

Druk. F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie